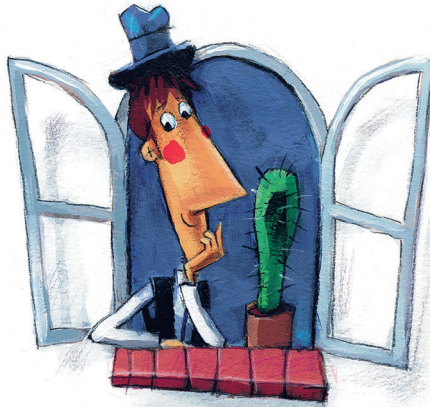


Grzegorz Kasdepke

Detektyw  
**P** **O** **Z**  
**t** **Y** **W** **K** **a**



Ilustrował  
PIOTR RYCHEL

Nasza Księgarnia

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2005  
Text © copyright by Grzegorz Kasdepke, 2005  
Illustrations © copyright by Piotr Rychel, 2005

Projekt okładki: Marta Weronika Żurawska-Zaręba



Detektyw Pozytywka to postać sympatyczna, ale i dziwaczna. Przykład? Proszę bardzo – detektyw Pozytywka uparł się, że w walce ze złoczyńcami nie będzie używał innej broni poza kaktusem! Kaktus i intelekt – oto oręż naszego bohatera. Oręż, dodajmy, niezwykle skuteczny.

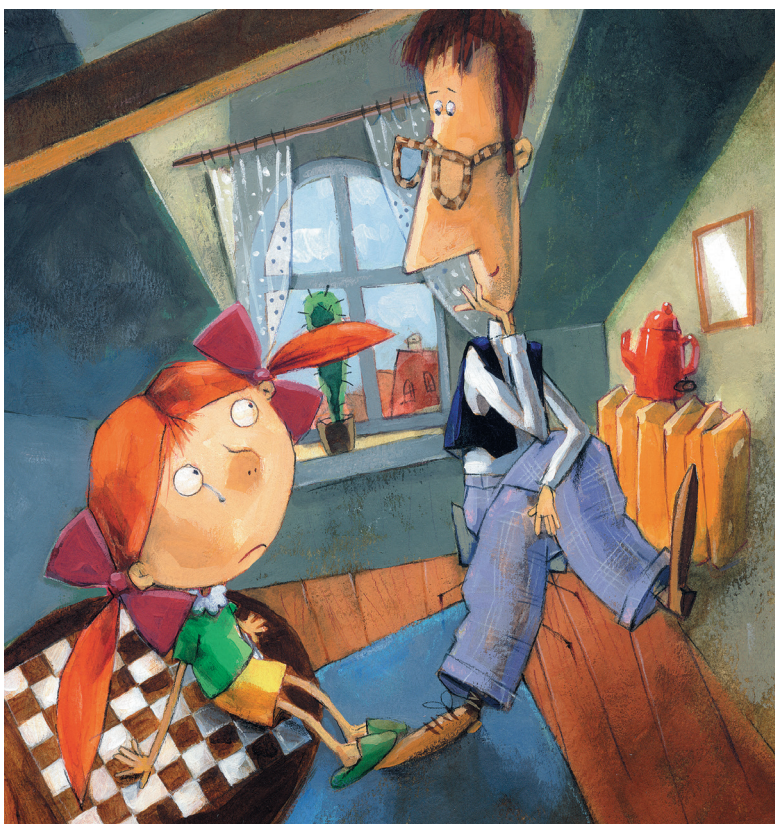
Książka, którą, Drogi Czytelniku, właśnie czytasz, jest książką niezwykłą – będziesz bowiem mógł rozwiązywać wraz z detektywem Pozytywką wszystkie opisane tu zagadki. O tym, czy rozwiązałeś je prawidłowo, przekonasz się, zaglądając na koniec książki. Jeżeli nie, nie przejmuj się – detektyw Pozytywka także nie od razu stał się detektywem. A jeżeli tak – no to gratulacje! Kto wie, może kiedyś pomożesz detektywowi Pozytywce walczyć ze złoczyńcami?

Miłej zabawy życzy  
Autor



## Zagadka pierwsza, czyli gdzie są moje skarpetki w delfiny?

Agencja detektywistyczna „Różowe Okulary” jest maleńka, mieści się w niej jedynie stojący na parapacie kaktus (innej broni detektyw Pozytywka nie posiada), ministolik z wymalowaną na wierzchu szachownicą, dwa składane krzeselka wędkarskie, elektryczny czajnik, który chyba się zepsuł, bo już od dwóch tygodni detektywowi Pozytywce nie udało się zagotować w nim wody, no i sam detektyw Pozytywka — właściciel i pracownik agencji „Różowe Okulary” w jednej osobie. Żaden interesant już tu nie jest w stanie się wjechać — no, chyba że w środku nie ma akurat detektywa Pozytywki (pytanie tylko, po cóż by wtedy ktoś miał przychodzić?!). Nie jest to jednak żaden problem, przynajmniej zdaniem detektywa Pozytywki, bowiem i tak prawie nigdy nikt się do niego nie zgłasza — zwykle to on sam trafia na zagadki, które ciekawią go na tyle, że koniecznie chce je rozwikłać.



Chociaż... czasami ktoś jednak puka do drzwi agencji; są to najczęściej dzieci – jedyne istoty, które traktują detektywa Pozytywkę poważnie. Tak było i tym razem.

– Dzień dobry... – wyjąkała maleńka zapłakana dziewczynka. – Jestem...

– Jesteś Zuzia – wpadł jej w słowo detektyw Pozytywka. – Mieszkasz dwa piętra niżej...

(Agencja „Różowe Okulary” mieści się na poddaszu starej kamienicy, gdzie wszyscy wszystkich dobrze znają).

– Tak... – bąknęła Zuzia. – I zginęły mi moje skarpetki w delfiny...

Dopiero teraz detektyw Pozytywka zauważył, że Zuzia stoi w klapkach nałożonych na gołe stopy.

– Jak to? – zdziwił się. – Miałaś je na nogach, kiedy zginęły?

– Nie... – Zuzia pociągnęła nosem. – Właśnie chciałam je założyć i okazało się, że... zginęły!

Detektyw Pozytywka zrozumiał, że jeżeli za chwilę czegoś nie zrobi, Zuzia zaleje łzami całą kamienicę. Wciągnął więc brzuch i zaprosił Zuzię do środka – dzieci jakoś tu się jeszcze mieściły.

– To były skarpetki od babci Dany... – Zuzia z trudem panowała nad płaczem. – W delfiny... Moje ulubione... Wczoraj w nich chodziłam, i przedwczoraj w nich chodziłam, i przedprzedwczoraj w nich chodziłam... I dzisiaj też chciałam, ale... zginęły! – Tym razem Zuzia ryknęła płaczem.

Detektyw Pozytywka patrzył na nią stropiony. To musiały być naprawdę ładne skarpetki, skoro Zuzia i wczoraj w nich chodziła, i przedwczoraj w nich chodziła, i przedprzedwczoraj w nich chodziła, i dzisiaj też chciała.

— Wiem! — Detektyw Pozytywka podskoczył nagle do góry. — Idziemy!

Jak się okazało, nie musieli daleko iść. Na tym samym poddaszu, tuż obok agencji „Różowe Okulary”, był mały korytarzyk, a w korytarzyku drzwi do dwóch pomieszczeń: jedno drzwi kuśły napisem „Toaleta”, drugie zaś „Suszarnia” — i do suszarni właśnie skierował swe kroki detektyw Pozytywka. Tu, pomiędzy płachtami białych prześcieradeł, wśród nogawek, rękawów i szalików, wiślały...

— Moje skarpetki w delfiny! — krzyknęła Zuzia.

— A widzisz... — Detektyw Pozytywka się uśmiechnął. — To chyba sprawka twojej mamy...

I wiecie co?

Miał rację.

***Ciekawe, czy zgadniesz, w jaki sposób detektyw Pozytywka domyślił się, gdzie należy szukać skarpetek w delfiny?***

## Zagadka druga, czyli gdzie jest piasek?



Tego dnia detektyw Pozytywka miał gorszy humor niż zwykle. Bo też nie było się z czego cieszyć. Od dłuższego już czasu nie dostawał żadnych zleceń — większość mieszkańców kamienicy, na której strychu mieściła się agencja detektywistyczna „Różowe Okulary”, uważała jej właściciela (i jedyne go pracownika zarazem) za nieszkodliwego dziwoląga. Z rzadka więc tylko zwracali się do niego z prośbą o rozwiązanie jakiegoś problemu. Owszem, gdy trzeba było odnaleźć zaginionego chomika lub porwane przez wiatr chusteczki do nosa, wówczas detektyw Pozytywka okazywał się niezastąpiony — przynajmniej zdaniem dzieci, które przychodziły do niego z takimi właśnie sprawami. Trudno jednak utrzymać się, poszukując zaginionych chomików! Tym bardziej że jedyną zapłatą, na jaką detektyw Pozytywka mógł liczyć w podobnych sytuacjach, było słowo: „Dziękuję!”.

---

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6

e-mail: [naszaksięgarnia@nk.com.pl](mailto:naszaksięgarnia@nk.com.pl)

tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: [sklep.wysylkowy@nk.com.pl](mailto:sklep.wysylkowy@nk.com.pl)

[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)

---

*Książka została wydrukowana na papierze*

*Lux Cream 90 g/m<sup>2</sup> wol. 1,8.*

**ZING**

Redaktor prowadząca *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*

Redakcja *Jolanta Sztuczynska*

Korekta *Roma Sachnowska*

Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-12673-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021

Druk: Dimograf Sp. z o.o., Bielsko-Biała